

Wystawa wyrobów na drzewko w Nowym Sączu.

Liga Pomocy przemysłowej dokłada wszelkich starań, aby choć w części przyjąć z pomocą ludno-

należy już do ogółu, który powinien poprzeć usiłowania szlachetne. Jeśli kogo w tych ciężkich czasach stać na to, by swym pociechom sprawił na święta Bożego Narodzenia prawdziwą przyjemność, niechaj w ozdoby na drzewko zaopatruje się tylko w tych składach, które dostarczają tego rodzaju

parafialnych w Krakowie, dwięście dzieci z Krakowa przepędzić mogło wakacje w kolonii w Kochanowie. Blisko Krakowa, tuż za Zabierzowem, u stóp lesistej góry, w dolinie Rudawy, posiada kolonia własny, obszerny budynek z kompletnym urządzeniem. W otoczeniu świerków, w balsamicznym powietrzu,



Wystawa wyrobów na drzewko w Nowym Sączu:

Grupa uczennic Kursu wyrobów na drzewko wraz z inicjatorami i kierownikami.

Lokal wystawy, z kierowniczką Kursu, p. Meudralanką.

ści. nawiedzonej klęską wojny, a przy tej sposobności przyczynić się także do podniesienia swojskiego przemysłu nie mogącego jeszcze konkurować z wysoko rozwiniętym przemysłem krajów ościennych.

Wystarczy zwrócić uwagę, choćby tylko na tę okoliczność, iż na taką drobnostkę, jak ozdoby na drzewko, szły corocznie tysiące za granicę, a w zamian otrzymywało się tylko lichą tandetę, bez żadnej artystycznej wartości.

Sprawą tą zajęła się więc Liga Pomocy przemysłowej i ujęła ją w swe ręce, urządzając w różnych miastach Galicyi kursy wyrobów na drzewko. Przedsięwzięcie powiodło się pod każdym względem, a korzyść dla społeczeństwa polskiego podwójna, pieniądze bowiem zostaną w kraju, a mniej zamożna ludność znajdzie bardzo łatwe a popłatne źródło zarobkowania.

Liga Pomocy przemysłowej zrobiła swoje, reszta

wyrobów, pochodzących z pracowni krajowych, utworzonych przez Ligę.

Przed niedawnym czasem urządziła Liga Pom. przem. kurs wyrobów na drzewko w Nowym Sączu, przy współdziale tamtejszej Ligi Kobiet i Towarzystwa pomocy przemysłowej. Kurs, w którym wzięło udział kilkanaście uczennic, pozostawał pod fachowem kierownictwem panny Meudralanki, a powiódł się doskonale, czego dowodem piękna wystawa prac kursistek, zwiedzana bardzo licznie przez nowosądecką i okoliczną publiczność.

Kolonia wakacyjna w Kochanowie.

Dzięki zabiegom Towarzystwa kolonii wakacyjnej w Kochanowie i Zjednoczonych komitetów

przesyconem zapachem lasów i pól, należycie odżywiana, wzmacnia działwa wątłe swe siły, a czas, tu przebyty zaliczać będzie do najmiłszych w swem życiu.

W pierwszych dniach września odwiedził kolonię namiestnik, ekscellencya hr. Huyn, z żoną, w towarzystwie radcy dworu G. Brücknera oraz ks. Jana Rzymelki. Przybyły również niezmordowane opiekunki działwy, p. wiceprezydentowa Zollowa, p. Fischerowa i p. Michałowska, które zewsząd gromadziły prowianty, aby działwę należycie odżywić. Zarząd kolonią spoczywał w doświadczonych rękach wiceprezesa Towarzystwa prof. Teofila Orszulskiego i jego żony, którzy od szeregu lat z całym oddaniem się kolonią kierują. Działwa przebywała w Kochanowie przez miesiące: lipiec, sierpień do połowy września.



Kolonia wakacyjna w Kochanowie: Działwa kolonii. W pośrodku namiestnik, hr. Huyn, z małżonką i wiceprezydentowa Zollowa.